

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca: Książk Stanіsław Piasecki
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 5\$00. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, Kubisa i Aleksandra Majewskiego.

Powszechna Wystawa Krajowa

OD 16-go MAJA DO 30-go WRZEŚNIA 1929 ROKU.

Dla godnego upamiętnienia 10-lecia niepodległości ojczyzny, naród polski, wspólnymi siłami całego społeczeństwa zbudował potężne dzieło: Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Jest to pierwsza polska Wystawa Powszechna w odrodzonej ojczyźnie, która całkowicie obrazuje życie polskie we wszystkich jego dziedzinach, ze szczególnym uwzględnieniem dorobku naszego z ostatniego 10-lecia.

Protoktorat nad Wystawą objął p. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Na czele do życia powołanego Komitetu Honorowego stanął Marszałek Józef Piłsudski, a obok niego wszyscy ministrowie, marszałkowie Sejmu i Senatu i obaj polscy kardynałowie.

W celu podkreślenia ogólnopolskiego charakteru Wystawy utworzono tak zwany Komitet Wielki, złożony z 400 osób, z pośród wybitnych jednostek społeczeństwa Władze nadzorczą na P. W. K. piastuje Rada Główna, licząca 40 osób — pod przewodnictwem Prezydenta miasta Poznania p. Cyryla Ratajskiego. Organem decydującym jest zarząd, któremu przewodniczą były podsekretarz stanu i były wojewoda pomorski — dr. Stanisław Waschowiak który jest zarazem naczelnym dyrektorem P. W. K. Organem kierującym P. W. K. jest Dyrekcja.

Budżet Wystawy po stronie dochodów rozehodów zamyka się sumą 15 milionów złotych. Całość Wystawy podzielona została na 4 działy:

1) Kultury i sztuki, 2) Gospodarstwa narodowego, 3) Wychowania fizycznego i sportów, 4) Emigracja. Łączny teren wystawowy obejmuje 600 000 metrów kwadratowych na których stanęło 76 budynków stałych i kilkadziesiąt pawilonów sezonowych.

W 5 kompleksach, połączonych ze sobą w jedną całość wystawową, znalazły pomieszczenie obiekty wystawowe, podzielone na 32 grupy, które się rozpadają na 200 klas.

Grupy te są następujące: 1) kraj, ludność i administracja, 2) nauka i wychowanie, 3) sztuka, 4) produkcja rolna, 5) produkcja zwierzęca, 6) leśnictwo, 7) ogrodnictwo, 8) przemysł naftowy, 10) przemysł mineralny, 11) przemysł szklany, 12) hutnictwo, 13) przemysł metalowy, 14) przemysł maszyn, narzędzi i aparatów, 15) przemysł środków przewozowych, 16) budownictwo, 17) przemysł elektrotechniczny, 18) przemysł spożywczy, 19) przemysł chemiczny, 20) przemysł przerobu produktów zwierzęcych 21) przemysł poligraficzny, 22) przemysł drzewny, 23) przemysł włó-

kienniczy, 24) przemysł wyrobów konfekcyjnych, 25) przemysł papierniczy, 26) przemysł galanterijny i zabawkowy, 27) handel, finanse i ubezpieczenia, 28) rzemiosło i przemysł ludowy, 29) zakłady użyteczności publicznej, 30) higiena i opieka społeczna, 31) wychowanie fizyczne, turystyka i sporty, 32) emigracja.

Oprócz tego teren wystawowy obejmuje park rozrywkowy i arenę sportową z krytą trybuną na 4000 widzów.

W czasie Wystawy odbywa się w Poznaniu około 150 zjazdów i kongresów, z czego kilka ogólnopolskich, oraz liczne międzynarodowe i krajowe zawody sportowe.

Podkreślić należy udział wychodźstwa polskiego w Powszechnej Wystawie Krajowej, którego dorobek zobrazowany został w pawilonie „Polonia zagranicą”. Przy czynnej współpracy polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych powstały komitety wystawowe wszędzie, gdzie tylko znajduje się większe skupienie Polaków, a więc w Stanach Zjednoczonych, Argentynie, Chile, Brazylii, Kanadzie, Chinach, Turcji, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Danji, Francji, Niemczech, Rumunii na Węgrzech i Łotwie. Komitety te zorganizowały grymjalny pokaz życia i pracy emigracji polskiej w Powszechnej Wystawie Krajowej. Pawilon „Polonia zagranicą” po zakończeniu Wystawy zamieniony zostanie na stałe muzeum wychodźstwa polskiego.

Powszechna Wystawa Krajowa, jako manifestacja twórczych sił Polski, jest widomym pomnikiem zjednoczenia ziem do niedawna rozdartej Ojczyzny. Brutalnie zerwane więzy polityczne i gospodarcze zostały nawiązane od nowa. Staropolskie szlaki handlowe odżyły. Gdańsk wzrasta co raz silniej w organizm Polski, a obok niego powstał i rozwija się nowy nasz port Gdynia. Prastary Śląsk wrócił do macierzy i wydatnie dla Niej pracuje. Utarciem przez przodków szlakami idzie materialna i duchowa kultura na kresy wschodnie. Całokształt tych zmian zobrazowany został na Wystawie i pozwoli na jeszcze dokładniejsze wyrównanie różnic i bardziej zwarte zjednoczenie narodu.

Jeżeli idzie o ściśle gospodarcze znaczenie Wystawy to z jednej strony zapoznaje ona konsumenta polskiego z polską wytwórczością i jest znakomitym środkiem propagandy na rzecz samowystarczalności gospodarczej zaś z drugiej wpływa na wzrost naszego eksportu, gdyż przedsiębiorcy zagranicznemu wykazuje możliwości w tej dziedzinie.

Zacieśnienie węzłów wychodźstwa z Macierzą, zapoznanie młodzieży z dorobkiem Polski, poprawa naszego bilansu handlowego, oto kilka zalet widzących w wielu przewidywań, związanych z Powszechną Wystawą Krajową.

Na przełomie zatem 3-wu dziesięcioleci w życiu państwa, Powszechna Wystawa Krajowa staje, jako rzetelny rachunek sumienia z przeszłością, oraz wyraźny drogowskaz na przyszłość. I jak szereg wystaw polskich w czasie niewoli krzepił ducha narodowego i był świadectwem żywotności energii Polaków pozbawionych wolności politycznej, tak dzisiaj Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu jest wobec całego świata dowodem, że wbrew zawistnym pozeptom wrogów, naród polski może i umie korzystać z niepodległości, którą wywalczył sobie krwią i ofiarą pokoleń.

PIERWSZY ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY W WARSZAWIE

Pod Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Profesora **Dr. Ignacego Mościckiego**.

Pierwszego Marszałka Polski **Józefa Piłsudskiego**.

J. Em. Prymasa Polski Ks. Kardynał Dr. Augusta Hlonda.

Komitet Honorowy: Marszałek Sejmu, Marszałek Senatu, Prezes Rady Ministrów: Minister Spraw Zagranicznych, Minister Pracy i Opieki Społecznej, Minister Spraw Wewnętrznych, Minister Wz. Rel. i Oświec. Publ.

Prezes Akademii Umiejętności Prezydent M. St. Warszawy Prezydent Miasta Krakowa Prezydent Miasta Poznania.

Komitet organizacyjny: Prezydent Prezes: marszałek senatu Julian Szymański, Prezes: Gen. Roman Górecki, Juliusz Trzeźniński, Adam Lisiewicz Ignacy Witkiewicz. Sekretarz generalny: Stefan Lenartowicz.

DO WSZYSTKICH POLAKÓW ZA GRANICAMI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ POLACY!

Parę miesięcy temu obochodziliśmy dziesięciolecie odzyskania Niepodległego Bytu. Jak kraj długi i szeroki jednym zgodnym radosnym akordem uderzyły serca nasze, że święcić możemy w warunkach coraz większego poczucia swojej potęgi państwowej, rocznicę w której Polska wymazana z karty Europy zajaśniała nowym blaskiem chwały. Powstała dzięki krwawym wysiłkom wszystkich pokoleń, z których żadne, od pierwszej chwili utraty niepodległości, ani na chwilę nie wyryło się najwzrostego prawa ludzkiego — prawa wolności.

Radość nasza nie była jednak pełna. Pamiętaliśmy, że w szeregach tych co ginęli na polu chwały, w powstaniach i wojnach, którzy marli w nierównej walce konspiracyjnej z najeźdźcą, w pracy dnia codziennego tracił miennie i życie nie tylko polacy zamieszka-

w kraju, ale daninę męskiego obowiązku złożyli i ci których los rzucił na obczyznę.

Pamiętaliśmy, że poza granicami naszego państwa, nie dzieli z nami w pełni dobrodziejstw niepodległego bytu, około siedmiu milionów polaków, których historia powojenna pozostawiła poza granicami państwa, których przemoc zabiorcy wygnała z kraju, z których wreszcie koleje losu zmusiły do zdobywania prawa do życia na emigracji.

Pamiętaliśmy także że już w latach niepodległości, w latach walki o granice, o byt gospodarzy polski w okresie odbudowy całokształtu życia państwowego i społecznego, nie wszyscy zdolali znaleźć w kraju pracę przy odbudowie zniszczonych przez niewolę i wojnę warsztatów pracy.

Nawet prac tych nie pozwolił nam dotąd zbudować ścisłej łączności między sobą wszystkich polaków zagranicznych i związać z Macierzą.

Nie mniej jednak moc naszego narodowego charakteru nie dała nam stracić samopoczucia, że jesteśmy jedną duchową całością.

Ani wśród tych, którzy zamieszkuje ziemie polskie do państwa nie należące walczą o zachowanie swojej odrębności narodowej, ani wśród tych którzy w tułaczce wędrowce rozproszyli się po wszystkich częściach ziemskiego globu, nie wygasło słowo polskie i polski obyczaj.

W najtrudniejszych warunkach politycznych, lub w ciężkiej walce o byt w gościnnych, nawet krajach, uchroniło się w każdej duszy polskiej najdurniejsze przeświadczenie „jestem polakiem”.

Ozas już najwyższy zespolić wszystkie wysiłki, czas zorganizować celową współpracę między sobą i z krajem.

Trzy organizacje w kraju Związek Obrony Kresów Zachodnich, Polskie Two Emigracyjne, T-wo A Mickiewicza wyłoniły Komitet, mający na celu zorganizowanie Zjazdu Polaków z zagranicy.

Celem tego Zjazdu jest nawiązanie łączności kulturalnej Was polaków na obczyźnie między sobą i krajem, bez naruszenia obowiązków Waszych w stosunku do państwa, w którego granicach współzyciecie z miejscowym społeczeństwem. Zjazd rozważy w jaką formę ma być ujęta łączność Wasza z krajem i współpraca, w jaki sposób najkorzystniej dla siebie i Polski macie być rzecznikami Rzeczypospolitej i obrońcami jej interesów.

Zwracamy się do Was rodacy gdziekolwiek mieszkacie poza obrębem Polski — przyjeżdżajcie! Poprzyjcie naszą inicjatywę duchowego zjednoczenia wszystkich polaków na wzór narodów, którym dane było wcześniej się zorganizować.

Trzy lata temu zwracając się do Was w tej samej sprawie powiedzieliśmy: „Przybywajcie na Wasz Kongres! Ojczyzna witać Was będzie jak matka wita swe dzieci!”

Dziś pokonawszy wszelkie przeszkody, biorąc na siebie tę zaszczytną misję, tym radośniej wzywamy Was przybywajcie! Niech w roku święta dziesięciolecia Niepodległości, w roku przeglądu naszych sił gospodarczych nie zbraknie przedstawicieli żadnego ze skłęb polskiej zagranicy, gdzie nie wygasło słowo polskie, gdzie nie przestały bić serca polskie dla Polski.

ORDYNACJA WYBORCZA NA ZJAZD DELEGATÓW POLAKÓW Z ZAGRANICY

Jako jednostkę terytorjalną, z której następują wybory na Zjazd przyjmujące się w zasadzie państwo Wyjątek stanowi państwo niemieckie w którym polacy zamieszkują oddzielne terytorja na wschodzie, jako autochtoni, a innej części jako emigranci, z państwa niemieckiego wybiera się zatem delegatów oddzielnie: a) ze Śląska Opolskiego, b) z Mazowsza Pruskiego, c) z Warmji i Prowisła, d) z Pogranicza (na zachodzie od Pomorza i Poznańskiego), e) ze środkowych i zachodnich części państwa.

Każde terytorium z liczbą Polaków od 5 000 do 100 000 ma prawo wysłać na Zjazd 3 delegatów. Z terytorjów o liczbie Polaków większej, wybiera się 3 delegatów na pierwsze 100 000, po 1 delegacie na każde dalsze 100 000. Terytorja z liczbą ludności polskiej do 5 000 wysyła po 1-y delegacie.

Według przybliżonych danych liczbowych o roziedleniu Polaków na Brazylię przypada 5 delegatów, a wszystkich oblicza komitet na 134.

W zasadzie wybiera lub powołuje delegatów w każdym państwie Związek Polaków, w niem istniejący, a łączący ogół ludności polskiej na podstawie wspólności narodowej i kulturalnej.

W tych krajach, gdzie ludność polska jest zorganizowana słabo, albo też nie ma jeszcze żadnej organizacji, Komitet Organizacyjny pierwszego Zjazdu wyszuka jednostki czynniejsze, pracujące społecznie i narodowo i poruczy im na podstawie wzajemnego porozumienia przeprowadzenie wyboru delegatów z uwzględnieniem miejscowych stosunków i możliwości.

W takich krajach, które posiadają organizacje ludności polskiej, ale w których Polacy nie mają Związku Ogólnego, wyboru delegatów dokonywują najliczniejsze organizacje kulturalno-oświatowe, gospodarcze i zawodowe polskie.

Delegaci nie mogący przybyć na Zjazd z przyczyn poważnych, mają prawo przelewania swych głosów na innych delegatów z tego samego kra-

ju; każdy delegat ma jednakże prawo do jednego tylko głosu zastępczego.

Jeżeli warunki miejscowe uniemożliwiłyby zasadniczo wysłanie delegatów, wybieranych na zasadach ogólnych, to zastępczo mogą delegować na Zjazd swych przedstawicieli w odpowiedniej liczbie te organizacje Polaków, z powyższych krajów (pochodzących, które znajdują się w Rzeczypospolitej). Przedstawiciele ci będą mieli jednakże na Zjeździe tylko głos doradczy i informacyjny.

Każdy delegat winien złożyć Komitetowi Organizacyjnemu, oprócz swego pełnomocnictwa, odpis protokołu zgromadzenia, na którym został wybrany, i uchwały go powołującej.

Z Brazylii.

Kurytyba

Wyszło rozporządzenie karnego sądu, że matolejni furmani i szoferzy mający mniej niż 18 lat nie mogą wjeżdżać do miasta wozem lub autem z powodu wielkiego ruchu w mieście. Nie stosujący się do przepisu podpadają karze a wóz lub włącznie auto będzie zajęte przez policję.

JUBILEUSZ PAPIESKI. Z powodu 50-letniej rocznicy święceń kapłańskich Piusa XI, wydał Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Dom João Braga w tych dniach list pasterski do wiernych w archidiecezji Kurytyby jako też i w diecezji Ponta Grossa. W liście wyłuszcza obszernie i dokładnie warunki oraz sposób w jaki, można tej wielkiej łaski i odpustu jubileuszowego dostąpić.

STACJA RADJOGRAFICZNA

Franklin Soares Junior ma zamiar zbudować stację radiograficzną w Kurytybie do odbierania muzyki i koncertów, ale ponieważ koszt oblicza na 100 kontów, on nie czuje się na własnym siłach, więc zwraca się do publiczności z projektem, aby przez subskrypcję pomogła mu zebrać potrzebny kapitał. W tym celu otwarto „złotą księgę” na ulicy Riachuelo pod N. 256. Amatorowie muzyki o 6-tej godzinie wieczorem mogą wpisywać swą ofiarę na ten cel. Szef stacji telegraficznej p. Livio Gomes Moreira napisał do księgi zachęcającą przedmowę a p. prezydent stanu zapoczątkował złotą księgę sumą dwóch kontów. Przypuszcza się, że i rząd stanowy popieszy z pomocą i poprze tę sprawę.

Parana.

Dnia 14-go czerwca położono kamień węgielny pod nowy kościół parafjalny w Santo Antonio de Platina w obecności ks. biskupa diecezjalnego Dom Fernando Taddei.

W M. Rechal Mallet wydał się sam równoleżnik w ręce policji niejaki José Ferreira i wyznał że koto Lapy popełnił morderstwo. Policja ujęła Ferrerę i deszła do Lapy.

GUARATUBA. Kąpielowi gości na plaży guaratubskiej zamierzają sobie wybrać w dniu 23-go czerwca za przykładem innych organizacji, także swoją królową, tak zwaną „Rainha dos banhistas”.

Rio de Janeiro.

Generalna dyrekcja poczty puści w obieg nowe 5 milowe znaczki pocztowe, z portretem Ray Barbory. Znaczki są koloru fioletowego.

São Paulo.

Ciekawą statystykę przedstawia pocztą w Stanie São Paulo. Dochód ogólny w roku 1928 wynosił 10,334 kontów. Wzrost o 56 procent od roku 1927. Wysłano 764,741 worków pocztowych a odebrano 787,633,

przeszło, jako transito 248,093 worków.

W ciągu roku załatwiono 83,737,856 kawalków, wydano 61,900,904 różnych przedmiotów, zagranicę poszło 16,126,638

Rio Grande do Sul.

Z Porto Alegre przychodzi wiadomość, że przeszło 3000 wylosowanych nie stawilo się do wojska. Rząd federalny zwrócił się do władz stanowych o pomoc, żeby mu dopomogły ująć niekarnych — zwłaszcza na granicy argentyńskiej, gdzie liczba ich jest zastraszająca.

Ze świata.

Włochy.

Rzym, 12-go czerwca. — Rozchodzi się wieść że źródła urzędowego, że 22-go bieżącego miesiąca ma papież wyjść poza obręb murów Watykanu. Także w tym dniu kardynał Gaspari ma poskładać urzędowe wizyty władzom w imieniu Jego świętobliwości.

Król Wiktor Emanuel nie długo potem będzie na audjencji u papieża w Watykanie.

Francja.

KOŚCI ZASTĄPIONE METALEM.

Paryż 12-go maja. — Dwaj lekarze francuscy Robincou i Contremouler demonstrowali w akademii umiejętności w Paryżu jak można zastąpić kości metalem w organizmie żywym. Przedstawili oświłka, któremu przed 7 laty zastąpiono kość w nodze metalem a dziś jest znakomitym sportowcem-piechurzem.

Niemcy.

Z Berlina nadeszła wieść, że minister pruski Braum i nuncjusz papieski podpisali 13-go czerwca konkordat zawarty między Prusami a stolicą Apostolską. We Wrocławiu ma być utworzone arcybiskupstwo a w Berlinie i Schneidemühle (Pila) biskupstwo.

Hiszpanja.

Madryt, 13-go czerwca. — Wieści z ostatniej konferencji Ligi Narodów, odbytej w Madrycie, odnośnie do kwestii o mniejszościach narodowych, są pomyślne p. Stresemann jest bardzo zadowolony, że nareszcie załatwiono sprawę śląską definitywnie.

Finlandja.

Po zaprowadzeniu prohibicji w roku 1927 sprzedano do celów lekarskich 2,700,000 litrów alkoholu, podczas, gdy przed zakazem zużywano tylko 200,000 litrów.

Japonja.

Donoszą z Tokio, że na statku „Wogo Maru” z 700 pasażerami wybuchł pożar i że okręt zatonął.

Argentyna.

Buenos Ayres, 13-go czerwca. — Za przykładem p. Paukurst około 400 kobiet pragnąc zostać urzędniczkami państwowymi udało się z wielkim krzykiem do pana prezydenta Hipolita Irigoyen do pałacu, policja stoczywszy z nimi formalną walkę, wstrzymała pochód.

St. Zjednoczone

Nowy Jork. Lotnicy francuscy Assolant i Lefeore przelecieli atlantyk na samolocie „Passaro Amarello”, robiąc 180 kilometrów na godzinę. Z powodu braku gazoliny musieli już wylądować w Santander, w północnej Hiszpanji, zamiast w Paryżu.

W samolocie przewieźli amerykańkanina Schreibera, który niespostrzeżenie wślizgnął się przed odlotem.

Nowy Jork.

W dniu 11-go czerwca zapoczątkowano linię lotniczą z Nowego Jorku do Buenos Ayres hydroplanem „Washington”. Rząd

przesłał wielką korespondencję do 10-ciu ambasad i legacji w potudniowej Ameryce.

Na uniwersytecie czikagowskim postanowiono zaprowadzić katedrę dla spraw politycznych i zwalozania zbrodni aby łatwiej można zwalozyć panujący bandytyzm w mieście. Na profesora powołano komendanta policji.

WYGADALIŚCIE. Czasopismo „masońskie” „Freethinker” w ten sposób pisze o Kościele katolickim:

— Kościół Katolicki jest jedynym Kościołem, którym ostatecznie musimy się zajmować. Jest on najlepiej zorganizowany i najkonsekwentniejszy i dlatego też najgorszy ze wszystkich. Masoneria ma słusność. W walce z rozpowszechnianą bezbożnością jedynie tylko Kościół Katolicki jest tą niezwykłą warownią, o której rozbijają się wszelkie zakusy wrogów Chrystusa.

KRÓLEWSKI LEGAT. Zmarły niedawno w Louisville w stanie Kentucky sędzia Natf O'Doherty, zapisał na rzecz katolickich instytucji dobroczynnych około 800,000 dolarów. Połowa tej sumy przekazana została Biskupowi Floerskiemu na kształcenie młodych kapłanów. Drugą połowę spadkodawca podzielił między zgromadzenia sióstr Dobrego Pasterza i sióstr opiekujących się ubogimi.

Sędzia O'Doherty przybył do Ameryki razem ze swoją starszą siostrą (mając lat 14). Pierwsze jego zajęcie polegało na tem, że popychał małe wózki, napełnione towarami. Pilny młodzieniec uczył się po nocach i stopniowo zajmował co raz to poważniejsze stanowiska. Umarł jako sędzia w wieku lat 73.

NIEMA POWSZECHNEGO DOBROBYTU W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Rozpowszechnionemu szczególnie w Europie przeświadczeniu o powszechnym, jakoby, dobrobycie w Stanach Zjednoczonych w sposób dobitny zaprzecza opublikowany w szeregu pism amerykańskich artykuł senatora Ney z North Dakota pod wymownym tytułem „dokąd zmierzamy”? Autor artykułu twierdzi, że dobrobyt jest udziałem znacznej wprawdzie części ludności Stanów Zjednoczonych, lecz że twierdzenie o erze powszechnego dobrobytu jest zwykłą błągą.

Na potwierdzenie przytacza Ney następujące fakty: 64 procent robotników, zatrudnionych w kopalniach i fabrykach zarabia mniej niż 750 dolarów rocznie, a prawie jedna trzecia robotników mniej niż 500 dolarów rocznie, 30 procent robotniczych musi utrzymywać sublokatorów, lub stółowników, a w jednym z wielkich miast co dwunasty mieszkaniec chowany jest na emmentarzu nędzarzy na koszt miasta, albo też zwłoki jego oddawane są do prosektorjum dla doświadczeń.

Zaledwie 40 proc. robotników mieszka we własnych domach, 75 proc. domów mieszkalnych w Stanach Zjednoczonych jest obdużonych.

Dla farmerów również nie jest lepsza od roli robotników fabrycznych; gdy w roku 1880 było w Stanach Zjednoczonych tylko 25 proc. rolników-dzierżawców, obecnie liczba ich wzrosła powyżej 60 proc. i stale się zwiększa.

Tak w świetle danych statystycznych wygląda oślawiony dobrobyt amerykański, jak wszędzie, tak i w Stanach Zjednoczonych są bogaci, lecz również i biedni.

ISTOTA I ZADANIA MAŁEJ ENTENTY.

Białogród. — W czasie bankietu wydanego onegdaj wieczorem przez ministra Ku-

manudiego na cześć ministrów Benesa i Mironesca wygłosił dłuższe przemówienie minister Kumanudi, witając przedstawicieli Czechosłowacji i Rumunii i podkreślając że pierwszym wybitnie szczęśliwym wynikiem perjurycznych zebrań Małej Ententy jest stworzenie i zacieśnienie więzów serdecznej przyjaźni, która od samego zarania zbliżyła kierowników polityki zagranicznych trzech państw.

Mała Ententa powołana została do życia przedewszystkiem dlatego, by być zdecydowanym strażnikiem pokoju. Stanowi ona szaniec, którego przeznaczeniem jest powstrzymanie wszelkich usiłowań zmierzających do zakłócenia spokojnej i pogodnej atmosfery narodów rozumnych i pracowitych. Granice, nakreślone naszym państwom, ustalone zostały przez sojuszników w sposób uroczysty w Paryżu w roku 1919.

Następnie przemawiał minister Benesz.

Mała Ententa pomimo głosów sceptycznych wzmacnia się i konsoliduje z roku na rok. Zebranie obecnie jest wspaniałym tego dowodem, że względu na podpisanie nowych aktów w duchu Ligi Narodów. Wspomniałszy o przedłużeniu mocy obowiązującej traktatów o sojuszu, minister Benesz stwierdził, że Mała Ententa jest tworem, który strzegąc interesów żywotnych i stałych trzech krajów, umie przystosować się do rozwoju sytuacji Europy, a w szczególności Europy środkowej.

T-WA ROLNICZE I ROLNICY!



Ponieważ według ogłoszenia w „Ludzie”, zgłosiło się do oznaczonego terminu 29 Towarzystw, więc tylko następujące Tow. otrzymają premje:

- 1) Sociedade Regional de Agricultura de Colonia Iraty,
- 2) Agricola Teuto-Brasileira da Colonia Affonso Penna,
- 3) Agricola Rionegrense, Rio Negro,
- 4) Agricola da Colonia Agua Branca. (mun. São Matheus).
- 5) Agricola „Swit”, Colonia Campina das Pedras, mun. Araucaria,
- 6) Agricola Poloneza „Rolnik”, Colonia Iraty, corr. Iraty,
- 7) Agricola Serra Negra, corr. Paranaguá,
- 8) Agricola „São José”, Muricy,
- 9) Agricola Ribeirão das Pombas Colonia Japó via Castro,
- 10) Agricola „São Miguel”, Col. Marcellino, corr. S. José d. Pinhaes,
- 11) Agricola „Siejba” („Sementeira”), Ivahy,
- 12) Poloneza „M. Kopernik”, Agua Parada, Ivahy,
- 13) Agricola „Eintracht”, Rio da Areia, Cruz Machado,
- 14) Agricola da Colonia Itapará,
- 15) Agricola „Progresso”, em Candido de Abreu. Wysyłamy im po jednym dwukołowym pługu marki „FOX” z wszelkimi dodatkami w cenie 160\$000
- 16) Agricola em Colonia Victoria, via União da Victoria,
- 17) Agricola em Colonia Cel. Amazonas,
- 18) Agricola „Agua Branca”, em Oanta Gallo,
- 19) Agricola „Tatas Schewtchenko”, Col. Vera Guarany,
- 20) Agricola „Progresso”, Rio Claro. Wysyłamy im po jednym jednokołowym pługu marki „SWC” z dodatkami w cenie 140\$000
- 21) Agricola „Progresso”, em Cruz Machado,
- 22) Schulverein em Cruz Machado,
- 23) Agricola „São João”, em Thomaz Coelho — Roça Nova,
- 24) Agricola „São José”, em col. Serrinha, mun. de Lapa,
- 25) Cooperativa, „Cereaes”, em Cruz Machado,
- 26) Agricola em Poço Frio,
- 27) Agricola „João Franko”, em Rio Abaixo, mun. de S. José d. Pinhaes,
- 28) Agricola „Oświata Rolnicza”, Villa Virmond, Col. Queiroz,
- 29) Agricola „Progresso”, Colonia „1^a” em Rio Claro.

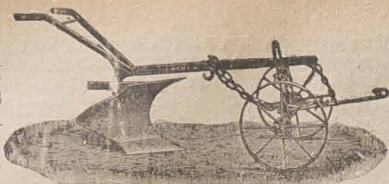
Wysyłamy po 2 worki specjalnych nawozów sztucznych na przeliczenie w cenie 40\$ za worek.

W następnych dniach wyślemy powyżej podane premja transportem opłaconym aż do najbliższej stacji.

Casa Hackradt

CURITYBA — RUA 15 DE NOVEMBRO 96 — CAIXA POSTAL 420 — PARANA.

Koloniści
DOŚWIADCZENI
W ROLNICTWIE
UŻYWAJĄ TYL-
KO MASZYN OD
FIRMY:



Casa Hackradt
CURITYBA, Rua 15 de Novembro 96.

CAIXA POSTAL 420

drugiej połowie siedemnastego wieku. Uznaną zupełnie słuszną Moskwę za kraj w swoim rodzaju egzotycki, Collins postanowił opisać go w miarę możliwości, a uczynił to w formie listów pisanych do przyjaciela w Londynie: opisał zaś Moskwę od szara Iwana groźnego aż do końca XVII. stulecia.

Listy te cieszyły się snad wielkim powodzeniem, skoro już w roku 1679 zostały z angielskiego przetłumaczone na francuski. Z czasem uległy jednak zapomnieniu i teraz dopiero dzięki pracownikowi udało się wydobyć z pod piłu wieków.

Collins mówi, między innymi, że Iwan Groźny był bardzo lubiany przez lud moskiewski: bojarzy natomiast bał się go, jak ognia, gdyż postępował wobec nich z okrucieństwem. Nie rozstawał się naprzekąd nigdy z przętami żelaznymi, którego dolny koniec był bardzo ostry; w czasie rozmowy Iwan wpijał pręt w nogę bojara, a nabierał doń nadzwyczajnego zaufania w miarę, gdy ten pod tak bolesnym ciosem nie krzyknął i wogóle nie dał poznać po sobie, jak bardzo cierpi.

Car Iwan miewał też kaprysy prawdziwego zbrojczaka. Kiedyś naprzekąd wysłał specjalnego posłańca do miasta Wołody i zażądał, by dostarczone stamtąd pełną czapkę pcheł. A ponieważ nie zdołano chwycić żądanej ilości, car okazał miasto Wołodyc na wysoką grzywnę pieniężną.

Kiedy Indziej z powodu jakiejś uroczystości car zachował się zgroźnie nie po królewsku. Obecni na obchodzie cudzoziemcy, nieobeznani ze swą «etykieta» dworu moskiewskiego, zaczęli się uśmiechać z jego nielaktu, a najbardziej ubawili się obecne panie — holenderski i angielski. Car zauważył ten śmiech, wesał wszystkie cudzoziemki do pałacu, umieszczył zaś je w wielkiej izbie, kazał się im w swojej obecności rozbrajać do naga. Wtedy dopiero wesał służbę, kazał rzucić w izbie kosze grochu i pozbierać go ręcznie po jednym ziarnku.

A gdy wystraszone i zawstydzone ko-

biety upierały się wreszcie z pracą, car dał im wino i poradził, by w przyszłości strzegły się żartów czy wyśmiewania moskiewskiego władcy.

Pewnego razu doniesiono carowi, że jeden z bojarów (wyższych urzędników) dał się przekupić w ten sposób, że przyjął w podarunku gęś, całą wypchaną dukatami. Car przyjął to do wiadomości, lecz nie dał po sobie poznać, że wie o wszystkim. Po jakimś czasie przechodził z owym bojarem po mieście obok placu, na którym kat moskiewski wykonywał wyroki śmierci. Car skinął wówczas na kata, kazał obciąć bojarowi ręce i nogi, a przy każdym cięciu kazał go pytać, czy gęś dobrze smakowała.

Bardzo często car Iwan w przebraniu wafeszał się po mieście, obcując wtedy najchętniej ze złodziejami. Pewnego razu poradził car spokójnej gromadzie złodziejskiej obrabowanie skarbcza państwowego, mówiąc, że doskonale wie, jak to trzeba zrobić. Na to jeden z gromady poczynił przebranego cara piescią w łeb i oświadczył: «Ty letrze, będziesz nas namawiał do okradzenia cara! Wolimy obrabować jednego z bojarów, który stale nadużywa carskiego zaufania i skutkiem tego stał się jednym z najbogatszych ludzi w Moskwie».

Iwanowi bardzo się to podobało i zaprosił owego złodzieja na nowe spotkanie na dzień następnny. Wtedy Jopierio dał poznać, kim jest, poczynił złodzieja gorzlika i miodem, wzerwał go by zerwał z kradzieżą i zianował urzędnikiem na swym dworze.

Może ta okoliczność tłumaczy, dlaczego wśród najwyższych nawet dygnitarzy rosyjskich tak bardzo było rozpowszechnione łapownictwo i brak rozpoznawania groźna skarbowego. Przecież pierwowzorem był dla nich wszystkich ów złodziej — urzędnik z czasów Iwana Groźnego.

Najlepiej i najprędzej można się nauczyć **Buchalterji w SZKOLE HANDLOWEJ**

Rua Commendador Araujo 276

Polski zakład fryzjerski

CEZESŁAWA MAZURKA.
Ulica Ebano Pereira N 41.
(naprzeciw Hotelu «Central».)
Obsługa sumienna. — Ceny przystępne.

POLSKA LECZNICA.
Dra med. Antonego Maczewskiego lekarza — chirurga — ginecologa dyplomowanego przez Fakult. Medyczny Univ. w Zurich.
Rezydencja: kolonia Guarany — Comandary w domu własnym. Leczenie chorych wewnętrznie, chirurgicznie, wenerycznie, z cierpieniami oczu, uszów, gardła, skóry, nerwów, oraz kobiety i dzieci.
Operacje, Porody, Elektryzacja Porody z higieny dziecięcej, Wyjazdy na wezwania do chorych na linje.

DR J. VIEIRA DE ALMEIDA
Praktykował w paryskich berlińskich szpitalach. Klinika Chirurgiczna. Leczy ch. r. kobiece i dr. g. moczowe. — **Diathermia i Ralos Ultra — Violeta.**
Konsultorium: Rua 15 de Novembro 47-2 piętro (Palacio do Commercio) — Telefon, 1162 — od 10-11 i od 3-5.
Rez. Avenida Iguassu 105 — Telefon 1023.

ROLNICY!
Potrzeba zaraz dwie familje lub robotników do pracy na roli w fazendzie znajdującej się w **BARRA BONITA** w północnej Paranie.

Informacji udziela: **J. LUCCA** — Rua Pedro Ivo 24 — (Garage Moderna) — Curityba.

ELIXIR 914

i pastylki 914.
Kilkudniowe zapytanie: 1) Czyści krew, 2) Sprowdza zanik przyszczoł, plam, swędzenia ran i t. p. 3) Usuwa reumatyzm, ból głowy i gości. 4) Usuwa objawy syfilistyczne. 5) Wzmocnia trawienie. **Elixir 914** nie atakuje żołądka jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznanym przez okulistów i lekarzy chorób syfilistycznych.
Dozwolony przez Urząd Zdrowia D. N. z S. Paulo N 26 z 21. 2-1916

ADWOKACI
Dr. J. Berquó F. Coelho
Dr. Jan Grabak
Rua 15 de Novembro 83. — 1 ro andar sala 7
CURITYBA — Paraná — Brasil

AVISO.

Rodacy

Chcący sprowadzać rodziny z Polski jak również osobiście udający się do Ojczyzny.
Korzystajcie z najlepszej pory do podróży.

Comp. Chargeurs Reunis i Sud Atlantique

PRZEDSTAWICIEL NA PARANÉ:

P. TEOFIL G. VIDAL

RUA 15 DE NOVEMBRO N. 115.

AGENCI FIRMY:

- Ladislau Bukowski, **Ponta Grossa** — Parana — Praça Barão de Guarana N 4 — Caixa postal 174.
- João Szklenski — **Prudentopolis** — Parana — Praça 15 de Novembro 4.
- Albin Piotrowski — **Ivahi** — Parana.
- Ludovic Hawryluk — **Iraty** — Parana.
- Stanislau Głuszczyński — **Marechal Mallet** — Parana.
- João Zawadzki & Cia — **Fluviopolis** — Paraná.
- Wł. Kacprzak — **Rio Claro** — Parana.
- Kółko Rolnicze, adres Ks. Zdzisłowo — **São Mathons Paraná**
- Francisco Pastornak — **Itayopolis** — Alto Paragnassu — Estado Santa Catharina.

W czasie braku pieniędzy

zakupicie Rolnicy tylko najpotrzebniejsze narzędzia i **MASYNY ROLNICZE.**

Maszyny te powinien Rolnik nabywać w firmie, która od lat istnieje i posiada dobry wypróbowany towar. Firmą tą jest

CASA HACKRADT

CURITYBA — RUA 15 DE NOVEMBRO 96 — Caixa postal 420

Żądajcie jeszcze dziś katalogów.

Klinika Chirurgiczna
RUA AQUIDABAN N. 66.
Telefon N. 448.

Chorych zamieszcowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgens (taio-X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.
Dr. Antoni Rydygier

DRZEWO KABANE dostarcam się wprost do domu.
Telefon 1-3-1-3
Av. Caudio de Abreu 335.

BILETY OKRĘTOWE
direk jak rozniec de Chamede n-staniej inf rnowac się **rua Aquidaban N. 62** — wejście od Visconde de Nacar. Pierwsze piętro.

Pod bolszewikami.

Mieszkańcy Kijowa znali już jedno przyjęcie bolszewików pod mury miasta z rąk Rady Centralnej i profesora Hruszewskiego. Wyrzucił się wszystkim w pamięci bezlitosne bombardowanie z ciężkich dział, setki ofiar wśród cywilnej ludności, a następnie krwawy terror pułk. Murawjewa. Obawiano się wtedy ogólnie, ale walka przeciwników o stolicę Rusi nie wywołała powtórnie takiego ogromu klęsk — lecz Pełtura głosił odchodząc, że się usuwa dobrowolnie, aby zaoszczędzić »Złotemu Kijowowi« grozy obłężenia.

Oczekiwaliśmy wtedy przyjęcia bolszewików w bezpiecznym Kijowie. Kimitety domowe, jako jedyna organizacja administracyjna, zaczęły funkcjonować sprężysto. Powtórzyły się noce dyżury i zamykanie bram w dzień i w nocy. Wreszcie gruchnęła wieść, iż bolszewicy są już na przedmieściu Kijowa. W okamgnieniu miasto przytało się, zamknęli do domów przechodnie, — ulice świeciły pustkami, aż dziwną i niepokojącą stała się ta nagła cisza w rozległym i hałaśliwym mieście. Śledziliśmy bacznie przez okna, co się dzieje na ulicy. Wtem ukazała się gromada żołnierzy z dużymi, czerwonymi kokardami przy czapkach, posuwająca się niebale i w niezadziernym środkem Fundulewskiej.

Tak wchodzili bolszewicy do Kijowa, nie jako karne, regularne wojsko, lecz niewielkimi grupami, skradając się chętnie, nie przerażając swą siłą, ale opowiadając lumiejskie miasto bez jednego wystrzału.

Po południu tegoż samego dnia, krasnoarmiejcy, gromadami bez broni, zaczęli się pojawiać na wymiecionych z przechodniów ulicach. Szli, rozglądając się po mieście i przystając przed okazalszymi domami. Każda kamienica z zamkniętą szesnastą bramą i oknami zmieniła się w forteczkę, zatarasowaną od zewnątrz — wewnątrz zaś zjednoczoną wspólną świadomością niebezpieczeństwa i trudnością obrony.

Władze, w nagrodę za bezkarnie wzięcie Kijowa, pozwoliły tym zdziarskim żołdakom pohulać i bezkarnie robić rewizje we wszystkich mieszkańcach — rzekł ktoś w naszej kamien-

icy, podając to, jako fakt najzupełniej pewny. Struchleliśmy. Komitet donowony wydał natychmiast odwiezernemu rozkaz nieotwierania bram pod żadnym pozorem, a nasa wspaniała kamienica posiadała i bramę godną siebie, potężną i tak solidną, że dynamitem chyba dałaby się wysadzić. Grupa krasnoarmiejców, wślazająca się środkiem ulicy, zatrzymała się nagle przed naszym domem i po krótkiej naradzie wysłała dwóch żołnierzy do bramy.

Wyprawili parlamentarzy! Zachowują formalności! zachodzącej kurtuzji przy wschodniej chęci rebunku — zaśmiał się ktoś nerwowo.

Pertraktacje z odwieraniem trwały czas jakiś, — wtem, ku naszemu przerażeniu, cała gromada pędem rzuciła się do bramy, a w chwili potem Ja-doszka wpadła do pokoju: — Bolszewiki już wdarli się do dolnych mieszkań! Ratuj nas, Matko przyczęsta! Siroż na dole z perelaku zdurzył i sam im bramę rozwirowzył!

Zalarmowany przez pozostałych lokatorów preses naszego domowego komiteta, pan Zygmunt Biliński, udał się bezwzględnie do mieszkań, opianowanych przez »stwardziejczy«, i zażądał od nich rozkazu na piśmie od władz wojskowych, upoważniającego ich do robienia rewizji.

Rozkazu nie mamy... — tłumaczył się zmieszani krasnoarmiejcy. — Któż was tu przysłał?! — My sami zaszkli... broni pesznak... — Wyjdźcie natychmiast! — rzekł p. Biliński nakazująco. — Zatelefonuj w tej chwili do sztabu i spytam, na jakiej podstawie dzieją się takie bezprawia!

Żołnierze spokornieli: — To zbitecznel Hej tam, zbierajcie się, »towarzystwo! Uchodźcie! — Zaryglowano bramy po ich wyjściu, a odwiezernim oznajmił prezes, że »stracną posiadają, jeśli podobne lekceważenie wydanego rozkazu powtórzy się raz jeszcze. Pomimo krótkotrwałości tej rewizji, lokatorom pogięły cenne drobiazgi i pieniądze, a pierwsze wrażenie wstydli, tolerowanego układowiem przez nowe władze, było niewypowiedzianie przykre.

Następnego dnia podano do ogólnej wiadomości w oficjalnych listwach rozporządzenie rządu w sprawie mającej się odbyć »ogólnej« rewizji w całym mieście, w celu odebrania wszelkiej broni, »zastępczo« jednakże, że przesił domowych komitetów obowiązani są »towarzystwo« wszędzie rewidującym.

wejściu do Kijowa. — Swit do hory nohami perewernuisia! Persze buło: »Ne rusz czuochos, a teper berut pafskie jak swoje.

— Cóż poradzimy? — rzekł Kalikst ostrożnie. — Tak wam nakazuje wasz rząd.

— Po prawdi, ce krywda dla pana! Nechajby zabraly u Branickoho! Win ne pracioval i takij wielkij ma fontok durnyczkoju jemu dostalsia. Zwiestno, szo ce wse jemu Kataryna, carycia zacyzi, podarowala. A pan ne takij bohacz! My wsi pana szkodujem! Kalikst uśmiechnął się.

— Cieszy mnie, chłopey, że tak mówicie! Wściecie co? Możebyscie tak przywieźli mi choć po pół puda maki od każdego z tych, co może pola darmo sobie zabrali! Będziemy biedowali w Kijowie, gdy się skończą lemieszowskie zapasy.

Żołnierze spojrzeli na siebie z zakłopotaniem:

— Onob ce dobre buło! Prawda, chłopci?! — bąknął wreszcie któryś niepewnie.

— A pan czuly (slyszal) — zapytał śpiesznie inny, dragnąc zmienić niemiły temat — szo my majemo klub w Lemieszowie?

— Klub?... Gdzie? I cóż wy tam robicie?!

— A u staroho Hylka, pan znajut, po prawu ruku jak wyjżżazy z Lemieszowa na Piatyhoru... Kreselka my wzyły z dwora i fortuplanu, a ce sukno takie krube, zelene, to jak raz przyszlós tam na pidtohu!

— Hospody, Hospody! — wykrzyknęła Jawdoszka, klasnąwszy w dlonie. — Toż oni zabrali dywan i meble z salonu. W kawalczki czysto polomafut... nożki takie tonefki!

— Ne żurś! (nie martw się) — odciął się opo wiadszajow. — Nechaj pan budut spokojny! Szkody ne bude! Po seredynie stoit stol i hazyety tezat, a w ezerkom jidan czytaje a wsi słuchajut i »samohonku« plut!

— Pocóż wam fortepian? — rzekł Kalikst rozbawiony. — Chyba nikt z was zagręć nie potrafi?

— Pan pamiatajut Stepana, szo je-ho Moskalam prozywaly? Win szoze za cara w wojsku sluzyl i na balalajkie hrał, a teper na fortuplanu hraje. Jidna

bieda szo duze krapko w ci bily ruby bje! Raz wze szo w seredynie trisnulo, az my perelakalytsia, bo ne chochomo panu žednoho zbytku zrobyty.

Bójcie się Boga! Proście Jego odemnie, żeby ciszej trochę grał. Toś to nie kopa ż, ta do omlotu!

— A raz, proszu pana, szajszol do nas, do klubu, Mykita, pamiatajut peh, cej szo nocnym storożom buł w dworci? Postojat kolo dworej, postuchał muzyki... plunął na ce zelene sukno: »Tfu! A wsi do niobho kisulyś, za ruki zlowyly, taj kryczat nad holowaju! »Kazit, diadku Mykita, szo wam tak u nas ne podobajetsia? A moze wy protiv rewolucji idete?! Protiw narodu?! — »Widczepstia ludy wid mene! Postuj mene do domu! Ja ne protiv rewolucji, a protiv cej sobaczej muzyki! Jak parsze pany hrały, to buło szo stachaj, a teper przyjatniszoe pes wyje, jak cej barabańszczyk hraje! — Tak i pustyl jeho, proszu pana, bo ne bylo za szo pretensju maty, tylko Stepan duze obżalsia i przysiahnul, szo kolyś bezpremenno jeho obijie!

Śmieliśmy się oboje szoszerze.

— Podurily ludy! — zakończyli żołnierze z najgłębszym przekonaniem.

— — — — —

Razu pewnego zadzwonił ktoś do drzwi frontowych. Wybiegłam do przedpokoju, aby otworzyć, bo spodziewaliśmy się przyjęcia naszych przyjaciół. Za drzwiami stał nieznan mi pelutrowiec, wysoki i szczupły, z jasną okupryną i drapieżnymi oczami. Spojrzałam na niego ze zdziwieniem:

— Do kogo tu przyszlisze? Może to pomyłka?

— Ja przyszol do pana Kozickoho i chłitby z nim pobaczytyś — rzekł żołnier hardo, nie zdejmując czapki.

— Skądże jesteście? Czy z Lemieszowa? Nie znam was.

— Ce dywo, szo pani mene ne znajut! — zaśmiał się zuchwale. — Wseńkij taraszozański ujezd, jak jest kruchom, dobre znaie, kto ja takij Skafit tylko panu, szo przyszol Maksym z Lemieszowa. Pan wże budut znajut!

Zamknęłam drzwi i poszłam szukać Kalikta:

— Jakis Maksym przyszedł do ciebie.

Jedyna Maszyna do Szycia

Phoenix



Tak dla użytku domowego jak i dla krawców, szwaczek, szawców, rymarzy i t. d. — Zawsze są do nabycia wszelkie dodatki do maszyn różnych przrządów.

Sprzedaz na spłaty

RICARDO HOENE & Cia.

RUA BARÃO DO RIO BRANCO 278 — CURITYBA.
Filje: Rio Negro; przedstawicielstwo naszej firmy w Ponta Grossa, São Bento, Joinville, Ouro Verde, Tres Brás, Campo Largo.

Companha Industrial Brasileira

SUCCESSORES DE

Carlos Schmidlin & Cia.

FABRYKA MASZYN I ODLEWNIWA ŻELAZA I STALI

Oddział żelazstwa: Pełca swój dobrze zaopatrzony skład rozmaitych maszyn i wyrobów żelaznych, jako to: Blachy na kuchnie, żelazka do prasowania maszyn do kruszenia kukurydzy, ścieczkarnie, cylindry do ciasta dla piekarni, wagi od 10 do 5000 kilo, piły tasmowe, maszyny do wierceńia drzewa i żelaza, wszelkie maszyny do cegielni, prasy ręczne i na silnik, jak wogóle wszelkie maszyny do jakiegokolwiek przedsiębiorstwa.

SPECJALNOŚĆ: Młyny najlepsze i najpraktyczniejsze jakie kiedy budowano w Paranie lub wogóle w Brazylii.

W razie potrzeby prosimy najprzód odwiedzić naszą fabrykę i przekonać się.

Avenida Iguassu N. 131 i 133.

TELEFON 524 — Adres Telegraficzny IGUA SSSU

Curityba — Paraná

Do farbowania wszelkich materiałów uważa się ogólnie za najlepsze tak zwane **Farby BAYER**

CARLOS LUHM, — Rua Biachuelo 161 — Curityba

VANADIOL Grande Tónico Phosphatado

Oczyszcza krew i wzmacnia nerwy.

Co dzień wydają się recepty na to lekarstwo medycy Brazylii i Argentyny, mia nowiele profesorowie: Dr. Miguel Oanto, Austrogaello, Juliano Moreira, Rocha Faria, Kubicko Meira, Dr. Diogo Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Luc. Goalberro akotez i inni lekarze.

Polski Sklep Galanteryjny — perfumeryjny i Zakład Fryzjerski

CZESŁAWA MAZURKA
przy ul. Ebano Pereira n. 41 w Kurytybie. Ma na składzie w najlepszym gatunku: Perfumy krajowe i zagraniczne, wody kolonjskie, pudry, mydła toaletowe i kosmetyki.
Krawaty, kołnierzyki, koszule, skarpetki, potrzebny damski i dziecięcy itp. Salon fryzjerski — robota solidna. Ceny przystępne.

KAWIARNIA BAR

Rua São Francisco 55, Curityba
Zawsze najlepsza kawa, różne ciastka świeży szops i inne napoje narodowe i zagraniczne.
W nadziei, że Szanowni Rodacy życzyliwie popierać będą moją firmę.

Główny mój sklep znajduje się w ABRANCHES niedaleko kościoła na terenie T-wa imienia Władysława Jagiełły z którym zawsze najżywczej współpracuję.
Jan Kubis

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.
Klinika dla dzieci. — Leczy Zylaki oraz rany na nogach bez operacji.
Leczy sztucznie promieniami Diatermia Konsultorium i rezydencja:
Rua 15 de Novembro 5. Przyjmuję od 10 do 12 i od godz. 4-ej do 6-iej.
Rez: Rua C. Araújo 970 — Telefon 424

RESTAURACJA

Deposito Atlantica
Rua Mar. Floriano Peixoto N 83 róg Praça Carlos Gomes
Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędne pieczywo. Zawsze świeży szops Atlantica.

SANGUINOL

Najlepszy środek wzmacniający w kilku dniach. 1) Wzmacnia siły i apetyt. 2) Usuwa radykalnie ból głowy, bezsenność. 3) Wzmacnia nerwy. 4) Powiększa wagę od 1 do 3 kil. 5) Leczy organa osłabione tuberkulozą. 6) Pleć. 7) Fizycznie pomnaża ciałka krwi.

Dr. CARLOS MOREIRA, Lekarz. Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. — Konsultorium: Pharmacia Corréa, Rua Marechal Floriano N 22 od godziny 3-ciej do 5-tej. Telefon 482. Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 85 — Telefon 988.

Skład towarów Spożywczych

ŻELASTWA, FARBY, OLEJE, ŻELAZO W SZTABACH, W PEYTACH CZARNYCH I GALWANIZOWANYCH, CYNK GEA DRIICYNK KARBOWANY, SZKŁA, NACZYNNIE KUCHENNE BRONIAUNICJA, PŁUGI NIEMIECKIE „Eber“
KUPUJE SIĘ WE WIELKIEJ ILOŚCI WOSK.
Fabryka smalcu „Victoria“
SKEAD RÓŻNYCH PRODUKTÓW BAYER
SPRZEDAWCY słynnych i ekonomicznych PIECÓW i higienicznych łózek Wallig. — Coffres Nascimento.
KOMPLETNY WYBÓR PREPARATÓW APTEKARSKICH.

Justus & Cia.

IMPORT I ESKPORT.
RUA BALDUINO TAQUES 93 95. — Caixa postal 10 — Telefon 171
Ponta Grossa — PARANA — BRASIL.

Banco Nacional do Comercio

Założony w roku 1895 — a znajduje się w Kurytybie od r. 1919
Kapitał Rs. 25.000.000\$ — Kapitał Rezerwowo Rs 21.750.000\$
Złatwia wszelkie sprawy bankowe. Przyjmuje pieniądze na Conta Corrente i daje dobre procenta.

ADRES: Banco Nacional do Comercio

RUA 15 DE NOVENHRO 42, róg RUA MARECHAL FLORIANO

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.
Cukierni malanowe, kokosowe, mętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI
Curityba — Rua Cabral N 53 — Curityba

Apteka Polska

Założona w roku 1877.
JOÃO VIDAL NETO
Curityba — Rua Floriano 22 — róg Mar. Deodoro — Parana — Telefon 482.

Wielki wybór w drogerjach. Produkty chemiczne. Lekarstwa narodowe i zagraniczne. Recepty złatwia się szybko i z największą ostrożnością.
Konsultorium: D-rów Moreira, Borges de Macedo i t. d.
Najtańsza apteka w mieście. Złatwia się zamówienia w dzień i w nocy.
Mówi się po polsku.

Józef Pożniak

Caixa Postal 13
Marechal Mallet — Parana.
Skład towarów kolonialnych. Handel produktamirolniczymi na wielką skalę. Reprezentacje — komis — Konsygnacje.

RESTAURACJA

Smaczne ciepłe i zimne obiady i kolacje można otrzymać w każdej chwili według życzenia klientów. Szusarsko najlepiej przygotowane, do tego napoje krajowe i zagraniczne. Zawsze świeży szops Atlantica.
Travessa Zacharias N. 11 na różnik — Curityba.

— Maksym?! Pamiętaj o mnie?! Doskonale! Dawajcie go tu!
Jawdoszka uwijała się po pokoju, sprzątała, i wykrzyknęła prawie jednocześnie:
— Maksym?! Hospody! Na pus...
— Nie! do siebie prosię pana, win...
— Kiebu przypie...
— Zmitojes... prosię pana! Kto zna...
— z jakiego dumkoju...
— Prowadź go do kuchni! — przer...
— jej Kalikst już niedierpliwie.
Jawdoszka wyszła z pokoju, wzdychając po drodze:
— Boże, mój Boże, oto pan uparty!
Szłam za Kaliksem do kuchni, pełna bohaterkich zamiarów: targnę za rękaw tego hajdamaka, jeśli dojrzę jakiś podejrzany ruch... rzucę się między nich... Ale to wszystko okazało się zgoła niepotrzebnem. Chłopak uśmiechnął się, zobaczywszy wchodzącego Kaliksta, i pocałował go w rękę z widocznym zadowoleniem, a mój mąż usiadł na krześle i rzekł wesoloo:
— Zdorow, Maksym! Jakże tam idą twoje sprawy w wojsku? Kiedyś będziesz generałem u Petlury?
Zołnierz zaśmiał się głośno i szczerze, aż mu białe zęby błysnęły z pod małego wąsika: — Pan sobi żartujut! Hde mini tam do gienierała! Zato u pana harno w pokojach! Dobrze stari ludy każut: pan nigdy ne zbidnijut i pana czort ne woźmie! Ja teper baczn, szo ce prabym.
— Wolabym wrócić do Lemieszówki, niż tu nudzić się w tych pokojach, bądź pewny!
— Szczę poczekajcie troszki, prozu pana. Nechaj jakiś porjadok ustanowięta. Teper nebezpieczno. Swoi ni-ozno ne zrobial, a czuża banda może ubyty, jak raz plunuty!
— Ładne u was porządki, że nie mogę mieszkać w swojej sadybie, choć mnie wasz rząd na to pozwala. Oddałem wam dobrowolnie ziemie i inwentarze, czy to malo?
— Zato pan żywy chodiat i szcze pan czocho dobrocho doczekajutis, a tamti pany, szo Nimcia nawely i karatielnje otrady, dawno wże zemiu hrgzut! Pan harno postupył z narodem, a narod harno postupył z panom! Ne daly pana byty, jak banda przywezła todi, pamiatajut pan, do Lemieszowa.
— A pamiatasz, Maksym, jak to

my z tobą konie wybierali dla powstańców?
— Czom ne pamiataju?! Dobri koni buty! A Giejszu a panu nazad w stajni postawyl, kula nohu jefti probyla i zdorowo teper kulhaje. Ce ne moja wyina, a tak, neszczastyly sluczaj! A slowo swoje ja zderzał! — pochwalil się z dumą.
— Dawnoż był w Lemieszówce?
— spytał Kalikst. — Cóż tam się dzieje?
— Nedil dwi bude, jak ja tam chodyle, od Petlury wże, chłopców do wojska zazywaly. Hromada do dwora nikoho ne puskuje i tak każe: „Pan nasz i dwir nasz, a jak pan ne wernutis, to wseńkie dobro bude nasze, a czużim ne damo nyszczyt! Nechaj idut swoich paniv rabowaty! A wse taki bandy zajizjajut — zwiestno, daleko od seta, Znaczkowski jiden ne poduzajut! Ja sam baczył w Wolodarcu, jak jakiś parobki chodył w misteczku w czerwonych i zelenych kurkach! Diwczata lemieszowskie kazaly, szo ce persze w salonie wysilo kolo dwerej, szolkowe (jedwabne) takie... siryżene.
— Portjery... — wyjąkala Jawdoszka ze zgrozą. — Kurki sobi posyly...
— Jak pan wże wylichaly, to ja toż ze swoimi molodcami nocowal kilka raz w dworci, a pro te ne zazepyty nie! Ja im tak kazal: Slysz jiden z druhim! Wzubydam aż krowoju zaleziesz, jakby kotryj poimł do dwora ity krasyl! Pan dobryj buty i koni dawly i szo ja poprosyl, to ne mozem teper tak opaskudytyś! I żaden ne piszok, prozu pana! Nechaj by sprobowal! Nakrylybysia nohamy, raz dwa!! Kolyś my tylko masło u Jawdochy wyderly... straszno holodnyje buty... Oio nas proklynała: „A szob w skrzyż zemiu prowalytysia! A szob wam smert' tiazka buła! Szkodowata duże, bo funtow buło zo 20! „Jak taka z was skuperdihala, litko, to dawajcie szcze sata i jaje! A ne daste, to fej-bo, prysiebo, rozibjem zamok od lodowni! Spekly my jajisynciu, oitu mysku! Smaczna buła, prozu pana, i polihaly spaty, a do pokojew ne zahlanuty. Howory, Jawdocha, może ja breszu! — Jawdoszka, uspokojona zupełnie co do zamiarów gościa, słuchala jego opowiadania, oparta o stół kuchenny.
— Prawdu każe, prosię pana, ale — tu pogrozila chłopakowi — dwór był

pański i masło pańskie. Ne treba było zaciżypyty!!
Maksym wyszedł wreszcie, naga-dawszy się dowoli i obiecał przyjsć wkrótce.
— I zrozum tu duszę tego ludu!
— rzekł Kalikst do mnie. — Taki dzi ki watażka smali piety bogatstemu od siebie gospodarzowi, bo nie chcial od dać mu uczciwie zapracowanych pieniędzy, to znów zdobywa się na tak subtelny czyn, jak oszczedzenie opusz-czonego dworu, przez wdzięczność i leż-ozwiata mogłaby zrobić i zmienić! Jaka ich szkoda! Jakżeby był szczęśliwym, gdyby mógł wrócić do Lemieszówki i pracować dalej z nimi i nad nimi! — westchnął ze smutkiem.
Nagły błysk wspomnienia rzucił mi przed oczy Lemieszówkę... Zawodź-dzie tam wiochry, zawyjcie w kominach zamarego domu... Jak pusto tam bez nas, a tu — jak ciężko ludziom bezdomnym...
Szybko wróciłam do przerwanego lekcyj z Haneczka.

Kilka tygodni zaledwie minęło od tryumfalnego wjazdu petlurowów do Kijowa, a po mieście zaczęły przelaty-wać niepokojące pogłoski o zbliżaniu się wojsk bolszewickich z głębi Rosji. Nadarownie Petlura, jako wódz naczelny, wydawał odezwy, iż miastu nie nie grozi, iż czuje się dość silnym, aby najcięższe ataki nieprzyjacielskie ode-przeć — Kijów nie wierzył już tym zapewnieniom! Wszakże tak niedawno hetman oznamiał równie uroczysto, że Petlura nie jest dlań strasnym. Jednocześnie, pomimo rozlepianych na murach odezwo o sile i wierłości petluro-wickiej armji, patrzyliśmy codziennie na istną fugę tych bohaterów, wywo-żonych z Kijowa wozami co się tylko dało, ogatacających banki, skrytki prywatne i sklepy jubilerskie z pieniędzy, złota i srebra, ofiarując, z ramienia rządu, nie jako rabunek, ale na mocy ogłoszonej konfiskaty złotych wyrobów i monet, za wyłączeniem li tylko ślub-nych obrączek. Powstała już wówczas niepodległa Polska, wedle szerzących się i uporczywych wieści, miała wejść w sojisz przzymierze wojenne i ekono-miczne z państwem ukraińskim, obejmującem trzy zabrane prowincje (Wołyń, Ukrainę i Podole) i sięgającym aż

do Morze Czarne. Niopojetym wyda-wał się nam sojusz z państwem i rzą-dem, który w naszych oczach z dużą zaciekłością zniszczył, zmiażdżył wie-kowy dorobek polskości na Kresach, który tak pogardzał przedstawicielami wszelkiej kultury, że, zapowiadając zwo-lanie Kongresu Pracy, wykluczał zeń inteligentów, prócz felcerów i urzędni-ków! Faktem jest jednak, iż rząd ukraiński, pod koniec panowania swego w Kijowie, ułatwił Polakom wyjazd do kraju — przez czas dłuższy chodily nawet pociągi pospieszne dla uchodź-ców do granicy polskiej, co, wobec nie-słychanie upadającego kolejnictwa, było bezwatpienie dowodem dobrej woli i znacznego wysiłku.
Wiedzielo już społeczeństwo kre-sowe, jakimi są rządy Dyktatorjatu i Petlury, czego się od nich spodziewać można. Nie mogliśmy atoli zdać sobie jasno sprawy, co przyniosą, co dadzą ludności cywilnej — bolszewicy?! Jak-imi okazały się w praktyce ich skrajne teorie, znane nam pobieżnie z książek i gazet? Co z nimi przjdzie? Śmierć — czy swoboda? Więć zostać — czy też wyjechać?! Prawdziwie, było to hamietowskie: „Być, albo nie być?“, a wstrząsało nami o wiele potężniej, niż ongi genialnym tworem szekspirowskiej wyobraźni...
Wojska Petlury opuszczaly powoli Kijów. Jasnym się stawało, że wódz na-czelny nie chce narażać stolicy na bom-bardowanie. Nastąpił rozłam w pol-skim społeczeństwie: jedni wyjeżdżali, nie chcąc próbować niepewnych dobro-dziejstw bolszewickiego systemu, — inni zostawali, drwiąc z uciekających, iż nie tak straszny diabeł, jak go malują, a przedewszystkiem obawiając się zupełnego zerwania wstych nici, łączą-cych ich z guiazdem rodzinnem. Nie-kilku postanowili wyjechać do Polski dla „zbawiania terenu“ i przekonania się, czy znajdują tam odpowiednią pracę, a rodziny swe zostawiali w Kijowie.
Następowała coraz większa dezor-ganizacja; przestaly kursować pospiesz-ne pociągi, czas jeszcze jakiś wlokly się leniwo rozklekotane wagony, aż wresz-cie strzymano wszelki ruch kolejowy, albowiem część taboru petlurowcy za-bierali z sobą.
Allea facta est!